Drodzy Miłośnicy Nieba,

Z wielkim smutkiem przeczytałem felieton Pana Karola Wójcickiego „Noc spadających gwiazd", który przeinacza ideę przyświecającą eventowi organizowanemu przeze mnie konsekwentnie od sześciu lat, czyli od 2010 r. Rola Pana Karola w propagowaniu astronomii w Polsce jest nie do przecenienia. Tym bardziej jestem zdzwiony, że autor podaje nieprawdziwe informacje.

Swój felieton autor zaczyna od stwierdzenia, że może pójść do więzienia za tytuł swojego tekstu (Noc spadających gwiazd). Jest to oczywistą nieprawdą, gdyż opatentowanie jakiegoś hasła nie oznacza, że zostaje ono wycofane z języka polskiego. Każdy z Was może oczywiście używać tych słów w komunikacji bez ograniczeń.

Następnie, w komentarzach na forum Astro-Forum.org pod postem ze wspomnianym felietonem sugeruje, że konsekwencją używania zarejestrowanego przez mnie zwrotu będzie uiszczanie jakiś opłat. Akcja, którą rozpocząłem w 2010 r. była, w dalszym ciągu jest i będzie nadal non-profit.

Chcę krótko przypomnieć ideę przyświecającą akcji Noc Spadających Gwiazd. Jak już kilkakrotnie pisałem, wydarzenie jest non-profit. Jestem typem społecznika a nie rekina biznesu i na tego typu przedsięwzięciu nie zarobiłem ani złotówki, ani nie zamierzam zarobić. Po raz pierwszy akcję pod tą nazwą zorganizowałem w 2010 r. na Polach Mokotowskich i było tam ze mną blisko 300 osób. Została ona zarejestrowana jako zgromadzenie masowe w Urzędzie Miasta Warszawy, by wszystko odbywało się zgodnie z prawem. Otworzyłem też profil na Facebooku o tej samej nazwie, który zgromadził już 16 000 osób i założyłem stronę internetową pod tą samą domeną.

Rok po mojej akcji inne instytucje zaczęły organizować wydarzenia, używając tej samej nazwy. Czując się inicjatorem przedsięwzięcia o takiej nazwie, zwróciłem się do Urzędu Patentowego RP o zarejestrowanie znaku towarowego Noc Spadających Gwiazd. Jak wiadomo, urząd, zanim wyda decyzję, dokładnie sprawdza m.in. stosowanie zwrotu w języku potocznym i częstotliwość jego występowania w języku codziennym. Proces opatentowania trwał 1,5 roku. Patent miał mi pomóc w uwiarygodnieniu mojego przedsięwzięcia w oczach instytucji zajmujących się astronomią. Skontaktowałem się z 15 instytucjami (Planetariami i Obserwatoriami) w Polsce oraz z redakcją pisma „Urania", by wspólnie zrobić wielkie wydarzenie na skalę ogólnopolską, integrujące dziesiątki tysięcy miłośników nieba. Współpraca miała mieć charakter barterowy, a każda z lokalnych inicjatyw, chcących połączyć siły, mogła liczyć na wsparcie wypracowanymi przeze mnie na przestrzeni 6 lat zasobami (kanały komunikacji, duży zasięg).

To, co obecnie dzieje się w mediach, traktuję jako nieporozumienie i wierzę, że nasza idea była i jest słuszna. Jestem otwarty na merytoryczną dyskusję i uczciwą, barterową czyli bez żadnych profitów, współpracę ze wszystkimi, którzy 12 sierpnia będą organizować wspólne oglądanie spadających gwiazd. Gdyby ktoś z Was chciał pozyskać dodatkowe informacje, uprzejmie proszę o kontakt. Gdyby ktoś z Was chciał zobaczyć prezentacje, jakie wysyłałem do planetariów, uprzejmie proszę o informację, a udostępnię je.

Pozdrawiam wszystkich miłośników gwiazd i jestem do Waszej dyspozycji

Przemysław Jaczewski